Mimo tylu starań, ciągle nie udało ci się zrealizować idei
o absurdzie życia, ani nawet o absurdzie idei, wiecznie żywy
Kaligulo, który bez formy i zasad krążysz dalej po eliptycznej
orbicie ziemi, chociaż tak łatwo można wyrwać się

poza układ. Wiem, pociąga cię bliskość i to, co da się dostrzec
za woalem gwiazd, w na pół mglisty, wrześniowy wieczór
kiedy już widać wyraźnie jak zimna jest przyszłość i ile od niej
zależy. Rzuciłbyś się w ramiona Wenus, ale nawet jej

nie wierzysz, że można spić z ust różową pianę, przeżyć w muszli
księżyca dłużej niż do końca miesiąca, mimo ogromu czasu
tak starannie ukrytych przestępnych lat. Siostra miłosierdzia
która na marach pomaga ci zachować godną pozycję, wiernie

milczy, strojąc instrument. Uwierz, przyda się nam tutaj;
w lustrze czy w informatycznym obłoku, równie trudno zachować
twarz. Cóż, nie raz odbijemy sobie jeszcze wolność jak pieczątkę
na wierzchu dłoni, wolność, którą się zlizuje i karmi nią język

kiedy raz już zapłacono i usta wolne od ciężaru obola, pozwolą
z radością stwierdzić, że nic się z niej więcej wyczytać nie zdoła.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

alos, dodano 09.12.2022 06:52

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.